



CO, GDZIE, KIEDY?

SPIS WYDARZEŃ I IMPREZ REGIONALNYCH



**MIESZKANIEC
POWIATU
MŁAWSKIEGO
STRACIŁ PONAD
170 TYSIĘCY
ZŁOTYCH s. 6**



**Retencyjna
rewolucja
na Wólce s. 3**



**Żołnierze
51 batalionu 5MBOT
ćwiczyli w powiecie
mławskim s. 7**



**Wycieczka do
Zagrody Żubrów s. 13**

140 stron Jubileuszowe wydanie
na **140** lat Gazety Olsztyńskiej

14 kwietnia – szukaj w sprzedaży

**GAZETA
OLSZTYŃSKA**

PATRONI

WOJEWODA WARMIŃSKO-MAZURSKI Radosław Król	STAROSTA OLSZTYŃSKI Andrzej Abako	STAROSTA ELBLĄSKI Maciej Romanowski	BURMISTRZ MIASTA BRANIEWA Tomasz Sielicki

Nigdy nie dałem się przekonać co do NATO. Zawsze wiedziałem, że to papierowy tygrys. Zresztą Putin też o tym wie – powiedział Trump.

A w odpowiedzi na pytanie o ewentualne ponowne przystąpienie USA do Sojuszu, jeśli wcześniej zapadłaby decyzja o opuszczeniu NATO przez Waszyngton, zaprzeczył. – Powiedziałbym, że to już poza możliwością ponownego rozważenia – oświadczył.

Jego wypowiedź opublikowano kilka godzin po tym, gdy sekretarz stanu USA Marco Rubio przyznał, że Waszyngton może ponownie rozważyć swoje relacje z NATO po zakończeniu wojny z Iranem. Rubio oznajmił, że USA wezmą pod uwagę brak pomocy ze strony innych członków NATO.

Po zakończeniu tego konfliktu będziemy musieli ponownie przeanalizować te relacje – powiedział sekretarz stanu. „The Telegraph” przypomniał, że art. 5 traktatu północnoatlantyckiego, filar obrony NATO, zakłada wzajemny

USA WYJDA Z NATO?

Prezydent USA Donald Trump oświadczył w opublikowanej w środę (1 kwietnia) rozmowie z brytyjskim dziennikiem „The Telegraph”, że poważnie rozważa wycofanie Stanów Zjednoczonych z NATO. Sojusz Północnoatlantycki nazwał „papierowym tygrysem”.

obowiązek udzielania sobie pomocy przez sojuszników w przypadku ataku. „Jednak wojna z Iranem, rozpoczęta 28 lutego przez USA i Izrael, nie stanowi takiej przesłanki” – podkreśliła gazeta.

Trump ponownie zaatakował brytyjskiego premiera Keira Starmera za odmowę ze strony Wielkiej Brytanii poparcia USA w wojnie z Iranem. Zakwestionował też znaczenie brytyjskiej armii.

– Nie macie nawet marynarki wojennej. Mielście

lotniskowce, które nie działały – kpił z brytyjskiej floty okrętów wojennych.

Stosunki USA-NATO pod znakiem zapytania

„To najmocniejszy dotąd sygnał od administracji USA, że nie uważa już Europę za wiarygodnego partnera w dziedzinie obronności po tym, gdy europejskie kraje NATO odmówiły Trumpowi wysłania okrętów na Bliski Wschód w celu odblokowania cieśniny Ormuz” – skomentowała gazeta.

Trump wyrażał jednak już wcześniej wątpliwości co do roli USA w NATO. Nie wykluczał także wystąpienia Stanów Zjednoczonych z Sojuszu.

Magazyn „Atlantic”, który w ostatnim wydaniu rozważał, czy „koniec NATO jest bliski”, zauważył, że impas wokół cieśniny Ormuz stworzył nowe napięcie w relacjach między Trumpem a NATO i nawet jeżeli nie doprowadzi to do całkowitego rozbitcia Sojuszu, to może go zasadniczo osłabić. „Atlantic” zacytował anonimową wypowiedź europejskiego dyplomaty, który oświadczył, że Trump „w praktyce już doprowadził do rozpadu NATO w przypadku Iranu”. Rozmówca magazynu ocenił, że prawdopodobnym odwetem Trumpa będzie redukcja liczebności amerykańskich wojsk w Europie. – Jeżeli nie spodziewaliśmy się dotąd wycofania wojsk, powinniśmy zacząć – powiedział.

Magazyn podkreślił, że wiele europejskich rządów nie chce być wciąganych w działania militarne. Przywódcy byli również sfrustrowani faktem, że



Prezydent USA Donald Trump

administracja Trumpa nie skonsultowała się z nimi przed atakiem na Iran. Ponadto wielu z nich odczuwa wciąż gniew z powodu prób wymuszenia przez Trumpa kontroli nad Grenlandią, autonomicznym terytorium Danii. To właśnie ten fakt, jak uważa wielu europejskich polityków, był punktem zwrotnym dla Sojuszu. Wielokrotne koncyliacyjne oferty ze strony Europy: obiecujące dostęp USA do baz, minerałów i innych zasobów pozostały później bez echa.

Magazyn podkreślił, że choć sekretarz generalny

NATO Mark Rutte zadeklarował, że członkowie Sojuszu udzielią USA pomocy w wojnie z Iranem w jakiejś formie, to nie pojawili się ochotnicy do eskortowania tankowców przez cieśninę Ormuz. Chociaż Trump nie zobowiązał do tego również marynarki wojennej USA, podkreślił „Atlantic”, to 27 marca ostro skrytykował postawę Europy w mediach społecznościowych, nazywając pozostałych członków NATO „tchórzami” i wyrażając przekonanie, że „bez USA NATO jest papierowym tygrysem”.

PAP/red.

WAŻNE ADRESY I TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe - 999
Policja - 997
Straż Pożarna - 998
Straż Miejska - 986
Numer alarmowy z telefonu komórkowego - 112
Pogotowie elektryczne - 991
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie wodociągowe - 23 654 23 21
Pogotowie ciepłownicze - 23 654 35 06
Informacja PKP - 23 674-53-33,
<https://www.e-podroznik.pl/>
Informacja PKS - 23 654 35 56
Postój TAXI - 23 654 35 76
Urząd Miasta Mława
Mława, ul. Stary Rynek 19,
tel. 23 654 33 82,
e-mail: info@mlawa.pl,
sekretariat@mlawa.pl
Starostwo Powiatowe
Mława, ul. W. Reymonta 6,
tel. 23 654 34 09,

e-mail: starostwo@powiatmlawski.pl
Sąd Rejonowy
Mława, ul. W. Reymonta 3,
tel. 23 654 89 00,
e-mail: adm@mlawa.sr.gov.pl
Urząd Skarbowy
Mława, ul. G.Narutowicza
19/7, tel. 23 654 34 98, e-mail:
us1413@mz.mofnet.gov.pl

Zakład Ubezpieczeń Społecznych
ul. Z. Padlewskiego 31,
tel. 23 655 00 31 32

Powiatowy Urząd Pracy
Mława, ul. Wyspiańskiego 7,
tel. 23 654 39 18, e-mail:
waml@praca.gov.pl

Prokuratura Rejonowa
Mława ul. J. Lelewela 4,
tel. 23 654 36 19, e-mail:
pr.mlawa@plock.po.gov.pl
Komenda Powiatowa Policji

Mława, ul. H. Sienkiewicza 1,
tel. 23 654 43 43, e-mail: praszowy.kppmlawa@mazowiecka.policja.gov.pl
Komenda Powiatowa
Państwowej Straży Pożarnej
Mława, ul. Z. Padlewskiego
15, tel. 23 654 33 85, e-mail:
mlawa@mazowsze.straz.pl

Straż Miejska
Mława, ul. Stary Rynek 19,
tel. 23 654 64 34, e-mail:
strazmiejska@mlawa.pl

Zakład Wodociągów, Kanalizacji i Oczyszczalnia Ścieków sp. z o.o.
Mława, ul. Płocka 106,
tel. 23 654 60 70, e-mail: sekretariat@wod-kan-mlawa.com.pl

Gazownia Warszawska,
Rozdzielnia Gazu w Mławie
Mława, ul. Płocka 96,
tel. 23 655 01 62

Zakład Energetyczny Płock S.A
Region Energetyczny Mława
Mława, ul. Warszawska 127

Samodzielny Zakład Opieki Zdrowotnej – Szpital
Mława, ul. A. Dobrskiej 1,
tel. 23 654 32 35, e-mail:
sekretariat@szpitalmlawa.pl

Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych
ul. Padlewskiego 13,
tel.: 23 654 56 38, wew. 412

NZOZ Ośrodek Terapii Uzależnień i Współzależnienia w Działdowie, filia w Mławie
ul. Lelewela 9,
tel.: 23 655 28 64
Zespół Interdyscyplinarny ds. Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie przy Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Mławie, ul. Padlewskiego 13,
tel.: 23 654 36 34

Bezpłatna Infolinia Rzecznika Praw Obywatelskich
Pod numerem telefonu 800 676 676 działa bezpłatna Infolinia Rzecznika Praw Obywatelskich, czynna: poniedziałek: godz. 10:00 – 18:00 wtorek – piątek: godz. 8:00-16:00
Połączenie możliwe jest zarówno z telefonów stacjonarnych, jak i telefonów komórkowych wszystkich sieci. Dzięki Infolinii można uzyskać podstawowe informacje o prawach człowieka i kompetencjach PRO. Drogą ta można również dowiedzieć się wszystkiego o prawie antydyskryminacyjnym. Jeśli sprawa nie jest związana z kompetencjami PRO, pracownicy starają się wskazać rozmówcy instytucję, w której uzyska odpowiednią pomoc.

Telefony zaufania dla osób w depresji:

Antydepresyjny Telefon Forum Przeciw Depresji, tel. 22 594 91 00 (w każdą środę i czwartek od 17.00 do 19.00).
ITAKA – antydepresyjny telefon zaufania tel. 22 484 88 01 (w poniedziałki i czwartki od 17.00 do 20.00).
Ośrodek Interwencji Kryzysowej – pomoc psychiatryczno-pedagogiczna, tel. 22 855 44 32 lub Ośrodek Interwencji Kryzysowej, tel. 22 837 55 59 (poniedziałek – piątek od 8:00 do 20:00).
Telefon Zaufania dla Osób Dorosłych w Kryzysie Emocjonalnym, tel.: 116 123 (od poniedziałku do piątku od godz. 14.00-22.00).
Młodzieżowy Telefon Zaufania, tel. 192 88 lub Bezpłatny telefon zaufania dla dzieci i młodzieży, tel. 116 111, codziennie od 12:00 do 02:00.

NOWY KURIER
mławski

e-mail: redakcja@kuriermlawski.pl
www.kuriermlawski.pl

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 7b
10-364 Olsztyn

PREZES
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

Druk
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia w Białymstoku
Ignatki, ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin



OJCIEC NA URLOPIE, MATKA W PRACY? DO CZASU

Na starcie różnice są minimalne, ale przy trzecim dziecku aktywność zawodowa mężczyzn szybuje, a kobiet drastycznie spada. Raport opublikowany przez ZUS obnaża też finansową przepaść w zasiłkach i pokazuje, jak zmieniło się podejście ojców do opieki w ciągu ostatnich lat.

Coraz więcej ojców na urlopiach

Zakład Ubezpieczeń Społecznych oraz Fundacja Share the Care opublikowały raport „Równość rodzicielska w Polsce trzy lata od wdrożenia dyrektywy work-life balance”.

Najmocniejszym punktem raportu jest zmiana dotycząca zaangażowania mężczyzn w wychowywanie dzieci. W 2025 roku z urlopu rodzicielskiego skorzystało 24 proc. ojców, podczas gdy jeszcze w 2022 roku było to zaledwie 1 proc. W liczbach bezwzględnych oznacza to wzrost z 3,7 tys. do 57 tys. mężczyzn. Jak przekazuje ZUS, to bezpośredni efekt zmian w Kodeksie pracy po wdrożeniu unijnej dyrektywy work-life balance.

Mimo to, statystyki pokazują, że mężczyźni wciąż podchodzą do opieki nad dziećmi ostrożnie. Średni czas trwania urlopu ojca to zaledwie 43 dni, podczas gdy matki korzystają z niego średnio przez 143 dni.

– Wraz z nowelizacją Kodeksu pracy ojcowie zyskali indywidualne prawo do części urlopu rodzicielskiego oraz 9 tygodniu urlopu rodzicielskiego, której nie mogą „oddać” мамie. Dlaczego wykorzystują jedynie nieco ponad 6 tygodni? To wymaga dalszych analiz – tłumaczy Karolina Andrian, członkini zarządu Fundacji Share the Care.

Choć sam wzrost wygląda imponująco, autorzy raportu zwracają uwagę, że dynamika nie jest już tak wysoka jak wcześniej. W porównaniu z 2024 rokiem udział ojców wzrósł o 7 punktów pro-



centowych, a łączny skok przez trzy lata wyniósł 23 punkty.

– Skala zmian jest znacząca, ale spadek dynamiki pokazuje, że rodzice nadal napotykają bariery w łączeniu życia zawodowego z rodzinnym. To sygnał, że potrzebne są dalsze działania systemowe, edukacyjne oraz większe zaangażowanie instytucji publicznych i pracodawców – mówi Mariusz Jedynak, członek zarządu ZUS.

Kilkadziesiąt złotych różnicy

Zaskoczeniem dla autorów raportu jest spadek zainteresowania urlopem ojcowskim (płatnym 100 proc.), przy jednoczesnym wzroście korzystania z urlopu rodzicielskiego (płatnego 70 proc.). Odsetek mężczyzn wybierających urlop ojcowski spadł z 64 proc. w 2024 roku do 58 proc. w 2025 roku.

Z danych wynika też ciekawa zależność finansowa. Średni dzienny zasiłek

ojca za urlop rodzicielski wynosił 255 zł, a matki 175 zł. Różnica nadal jest wyraźna, choć – jak przekazuje ZUS – stopniowo się zmniejsza.

– Od kilku lat obserwujemy, że różnica w wysokości zasiłków matek i ojców się zmniejsza, co jest pozytywnym zjawiskiem. Udział zasiłku matek w zasiłku ojców wzrósł z 64 proc. w 2024 roku do 69 proc. w 2025 roku, jednak nadal pozostaje wyraźny. W przypadku urlopu macierzyńskiego i ojcowskiego różnice są mniejsze – wskaźnik ten wynosi 78 proc. – komentuje Mariusz Jedynak z ZUS.

Aktywność zawodowa a liczba dzieci

Kiedy bezdzietne kobiety są aktywne zawodowo w niemal identycznym

stopniu co bezdzietni mężczyźni (86 proc. i 88 proc.), raport potwierdza, że pojawienie się dziecka zmienia sytuację kobiet na rynku pracy.

Przy trójce dzieci aktywność zawodowa kobiet spada do 64 proc., natomiast u ojców rośnie aż do 95 proc. Kobiety wciąż dominują również w opiece nad chorym dzieckiem – w 2025 r. wykorzystały one 78 proc. dni absencji z tego tytułu.

Większa empatia dla matek

Jak przekazuje ZUS, w kwietniu ma zostać opublikowany poradnik dla kobiet w ciąży i młodych mam, który pomoże poruszać się po systemie świadczeń i ubezpieczeń społecznych. Uruchomiono również specjalną skrzynkę mama@zus.pl, gdzie można kierować pytania dotyczące świadczeń, zwolnień i praw związanych z ciążą oraz narodzinami dziecka.

RETENCYJNA REWOLUCJA NA WÓLCIE



Rozpoczęły się prace na ul. Przyrynek w Mławie. Przez najbliższe tygodnie ulica będzie zamknięta dla ruchu. To kolejny etap jednej z ważniejszych inwestycji realizowanych na mławskiej Wólce.

Jest to niezbędny krok, aby wdrożyć tam nowoczesne rozwiązania odwodnieniowe, analogiczne do tych, które z powodzeniem zastosowano już na ulicach Mickiewicza, Kaplicznej i Rynkowej. Na wspomnianych odcinkach dotychczasowy asfalt zastąpiono kostką betonową, zaprojektowaną w sposób sprzyjający retencji wód opadowych. Dzięki przepuszczalnej nawierzchni woda nie zalega na drodze, lecz swobodnie wsiąka w grunt lub jest kierowana bezpośrednio do terenów zielonych, co znacznie ogranicza błędny spływ do kanalizacji i wspiera naturalne gospodarowanie zasobami wodnymi w mieście.

Dopełnieniem tej infrastruktury będą planowane nasadzenia roślinności, które przede wszystkim zwiększą zdolność do zatrzymywania wilgoci, ale również poprawią estetykę ulic. Rośliny te pełnić będą funkcję naturalnej klimatyzacji – parując w upalne dni, realnie obniżą temperaturę otoczenia i poprawią mikroklimat okolicy, pomagając mieszkańcom przetrwać fale upałów.

To, co odróżnia tę inwestycję od standardowego „kładzenia kostki”, to przede wszystkim zaawansowana inżynieria ukryta pod ziemią. Kluczowymi elementami systemu są specjalistyczne panele polipropylenowe oraz krawężniki odwodnieniowe, które wspólnie tworzą inteligentną strukturę przechwytyjącą deszczówkę. Całość wpisuje się w nowoczesną ideę „Miasta-Gąbki” (Sponge City), której celem jest odchodzenie od tzw. betonozy na rzecz naturalnej retencji. Zamiast uszczelniać grunt asfaltem, co przy gwałtownych ulewach prowadzi do przeciążenia sieci i lokalnych podtopień, Mława stawia na systemy „pijące” wodę dokładnie tam, gdzie ona spadnie. Dzięki skrzynkom rozsączającym i warstwom filtrującym woda jest powoli oddawana do wód gruntowych, zamiast bezpowrotnie uciekać rurami.

Zadanie to realizowane jest w ramach kompleksowego projektu pod nazwą „Zintegrowane przedsięwzięcia infrastrukturalne dostosowujące teren Miasta Mława do zmian warunków pogodowych poprzez poprawę retencji i zarządzanie wodami opadowymi”, współfinansowanego z Funduszy Europejskich dla Polski Wschodniej 2021–2027. Całkowita wartość tej perspektywicznej inwestycji wynosi 29 665 440,04 zł, z czego wkład unijny to aż 25 215 623,37 zł. Efektem tych działań będzie nowoczesna, bezpieczna i odporna na kaprysy pogody przestrzeń publiczna, służąca mieszkańcom przez długie lata.

UM Mława

KAŻDA Z NAS ZASŁUGUJE NA TO, BY BYĆ SZCZĘŚLIWA

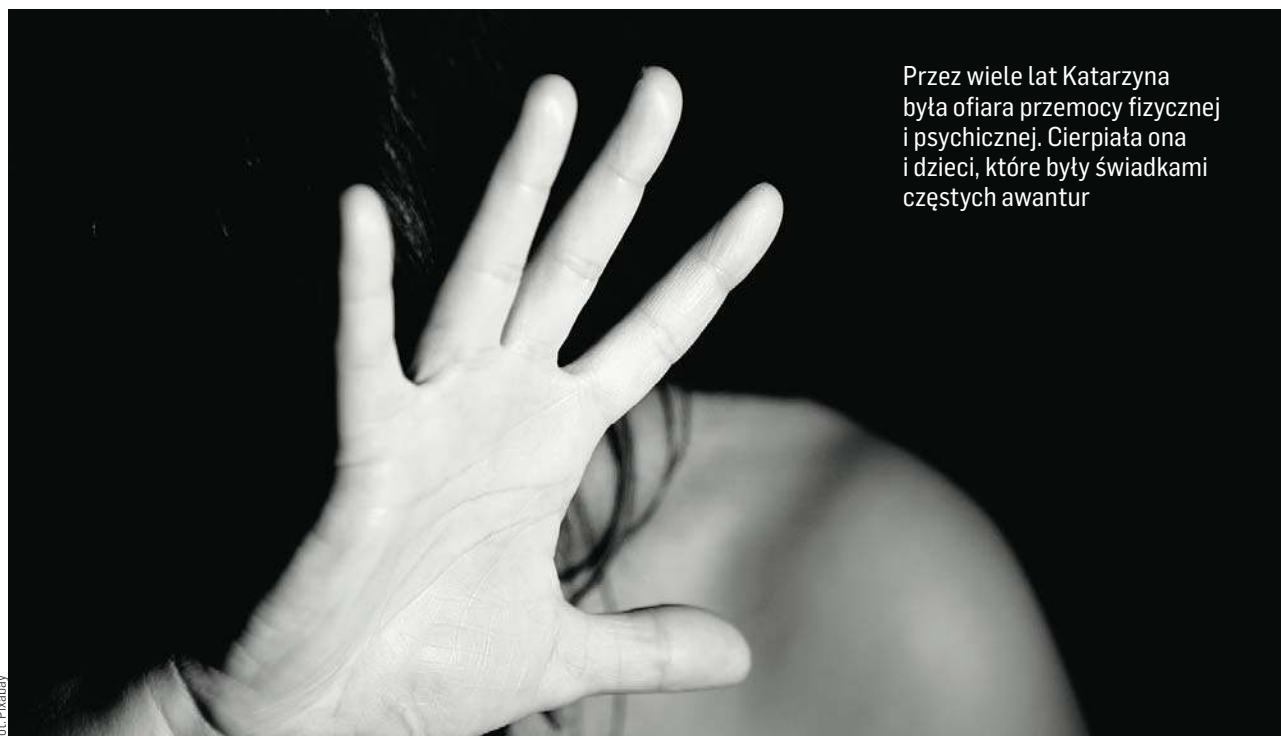
Przez ponad 16 lat była ofiarą przemocy. Mąż zgotował jej piekło, był sadystą, a z zadawania bólu czerpał satysfakcję. Żyła w pięknej złotej klatce, w której musiała znosić upokorzenia, wyzwiska i bicie. Katarzyna cierpiąca, ale wstydziła się powiedzieć komukolwiek, co tak naprawdę dzieje się w jej domu.

Życie w ciągłym strachu

— Przemoc dotyka nie tylko ludzi biednych, z patologicznych rodzin... Zdarza się też w domach, które z pozoru są idealne — mówi Katarzyna. — Przez wiele lat znosiłam upokorzenia, bicie, wyzwiska. Nie umiałam przeciwstawić się mężowi. On, człowiek na stanowisku, szanowany przez pracowników, sąsiadów... Czy ten człowiek miałby być katem? Kto by w to uwierzył? Bałam się odejść od niego, bo myślałam, że dzieci będą miały mi za złe, że nikt nie uwierzy...

Katarzyna ma 44 lata i jest mamą trójki dzieci. Dwa lata temu postanowiła odejść od męża, który przez lata znęcał się psychicznie i fizycznie nad nią. Kobieta pracuje zawodowo, choć mąż był temu przeciwny, bo chciał, żeby zajęła się domem i rodziną. Piękna, elegancka kobieta o smutnych oczach, w których wciąż widać cierpienie. To właśnie one przykuwają największą uwagę...

— Wszystko zaczęło się tak pięknie, jak w bajce. Były romantyczne spotkania, kwiaty bez szczególnej okazji, miłość, a potem ślub i duże wesele — wspomina. — Pierwsze miesiące były cudowne, ale dość szybko okazało się, że mój mąż nie liczy się z moim zdaniem, że wszystko musi być tak, jak on chce. Nie było dnia, żeby nie zwrócił mi uwagi, że robię coś nie po jego myśli. Zabronił spotykać mi się z koleżankami, bo mówił, że są głupie. Tylko jego rodzina i znajomi mogli pojawiać się w naszym domu. On siedział z nimi przy stole, a ja tylko serwowałam jedzenie i zmieniałam zastawę. Potrafił się śmiać,



Przez wiele lat Katarzyna była ofiarą przemocy fizycznej i psychicznej. Cierpiąca ona i dzieci, które były świadkami częstych awantur

że „żonę trzeba sobie wychować”. Początkowo próbowałam protestować, ale jak raz czy dwa dostałam w głowę, przestałam reagować.

Każdy pretekst był dobry, żeby bić

Katarzyna skończyła szkołę średnią a potem studium. Od początku małżeństwa pracowała zawodowo. Wybuchy gniewu męża tłumaczyła sobie jego nerwową pracą lub swoim nieadekwatnym zachowaniem do sytuacji. Szukała przyczyny w sobie — nigdy w mężu. Na spotkaniach rodzinnych, weselach i imprezach uchodzili za parę piękną i idealną... Kiedy na świecie pojawiły się dzieci, myślała, że jej relacje z mężem się poprawią. Niestety zamiast lepiej było już tylko gorzej. Mężowi przeszkadzało płacz dzieci, porzucane zabawki. Coraz częściej kobieta „obrywała” za bałagan, za nie taki obiad, za to, że kotlet był za słony czy pogoda jest brzydka. Każdy pre-

tekst był dobry. Mąż nie przebierał też w słowach. Nie zwracał uwagi też na to, że dzieci widzą i słyszą ciągle awantury.

— Bił najczęściej tak, żeby nie było śladów. Czasem zdarzało się, że podbił mi oko, ale wtedy śmiał się do znajomych, że jestem taka niezdarą i spadłam ze schodów lub otwierałam szafkę i uderzyłam się drzwiczkami — opowiada. — Nigdy nikomu nie opowiedziałam o tym, co się dzieje w naszym domu. Bałam się i wstydziłam. Koleżanki z pracy zazdrościły mi, że pobudowaliśmy dom, że mamy dobre auto i markowe ciuchy... Mnie to nie cieszyło, ale nie umiałam przełamać się i powiedzieć, że dzieje mi się krzywda.

Nie był dobrym ojcem

Dzieci bały się swojego ojca, choć ich nie bił. Jednak życie w ciągłym strachu, widok płaczącej matki odcisnęło w nich swoje piętno. Zdarzało się, że córka moczyła się w nocy.

Zawsze prosiła matkę, żeby nic nie mówiła ojcu, bo bała się, że i ona mogłaby zostać ukarana.

— Mąż nigdy nie uderzył żadnego z dzieci, ale wiele razy byli świadkami awantur, jakie mi robił — mówi ze smutkiem Katarzyna. — Pamiętam, że kiedyś młodszy syn rozplakał się podczas naszej kłótni. Mąż wyzwał go od mięczaków i kazał wyjść z pokoju. Córka na każdy głośniejszy odgłos reagowała nerwowo, często płakała. Dziś, kiedy myślę o tych sytuacjach, jestem przekonana, że dzieciom było trudno słuchać tego wszystkiego. Żyliśmy w pięknym domu, ale brakowało w nim miłości i zrozumienia. Tłumaczyłam dzieciom, kiedy były mali, że tata krzyczy, bo miał trudny dzień w pracy. Kiedy podrośli, nie mówiłam już nic.

Dzieci uczyły się dobrze, były grzeczne, jednak nie miały przyjaciół, nie zapraszały do siebie innych dzieci. Na ich twarzach rzadko pojawiał się uśmiech. Tyl-

ko czas spędzany u babci — mamy Katarzyny był czasem beztrudnym i szczęśliwym.

Odejść od kata nie jest łatwo

Kiedy najstarszy syn Katarzyny poszedł do szkoły średniej, kobieta zaczęła coraz częściej myśleć o rozwodzie. Postanowiła powiedzieć o tym mężowi. Mężczyzna wpadł w furję i dotkliwie ją pobił. Wtedy po raz pierwszy odważyła się i zadzwoniła po policję.

— Zrozumiałam, że muszę odejść, bo nie mogę z tym człowiekiem nie łączyć — mówi. — Mężowi założono niebieską kartę. W szpitalu zrobiono mi obdukcję. Postanowiłam się wyprowadzić. Kuchynka pomogła mi zabrać trochę rzeczy i zawiozła nas do mojej mamy. Zamykając drzwi domu, pomyślałam tylko, że spędziłam tu tyle lat, do których nie chcę wracać. U mamy jest nam trochę ciasno, ale teraz jesteśmy szczęśliwi. Od męża dzieli mnie jakieś 200 kilometrów, jednak rany na

psychice są wciąż świeże. Dzieci powoli uczą się żyć bez strachu. Kiedy słyszę ich śmiech, wiem, że podjęłam dobrą decyzję.

Zaczęli nowe życie

Rodzina stara się nie wracać do bolesnych wspomnień. Są razem i są bezpieczni — to dla nich najważniejsze. Uczą się żyć na nowo, cieszą się, w nowych szkołach znaleźli przyjaciół i dziecięcą radość. Już nie boją się, że za spóźnieniem ktoś na nich nakrzyczy czy będzie się z nich wyśmiewał przez gorszą ocenę. Dzieci korzystają też z pomocy psychologa. Każdego dnia jest lepiej...

— Dziś czuję, że jestem wolna i nie pozwolę już się skrzywdzić. Każdej kobiecie radzę, by nie tkwiła w związku, w którym przemoc staje się codziennością — przekonuje Katarzyna. — To nie jest życie. Nie pozwólmy się krzywdzić, nie oszukujmy się, że będzie lepiej. Kiedy widzę, jak moje dzieci się uśmiechają, jestem szczęśliwa, bo widzę w nich radość i miłość. Chcę wykorzystać teraz każdy dzień, by zacząć żyć na nowo, w pełni. Żałuję, że tak długo nie potrafiłam podjąć decyzji o odejściu od męża... Mam nadzieję, że moja historia pomoże innym kobietom podjąć właściwą decyzję. Nie możemy pozwalać na krzywdzenie siebie i swoich bliskich. Nie fundujmy naszym dzieciom traumy, którą trudno zapomnieć i uleczyć. Każda z nas zasługuje przecież, by być szczęśliwa i kochana, a nasze dzieci mają prawo być bezpieczne i spokojnie zasypiać w swoich łóżkach...

Imię na prośbę bohaterki zostało zmienione

Joanna Karzyńska

18. KONKURS „MŁAWSKA PALMA WIELKANOCNA” ZA NAMI!

W tym roku odbyła się już 18. edycja konkursu „Mławska Palma Wielkanocna”. Kiedy konkurs startował w 2007 roku, zgłoszono zaledwie 5 palm – teraz było ich aż 63! To piękny dowód na to, jak bardzo to wydarzenie zakorzeniło się w sercach mieszkańców Mławy i powiatu mławskiego.

W konkursie biorą udział całe rodziny, osoby indywidualne, szkoły oraz organizacje. Każda palma to wyjątkowe dzieło – pełne kolorów, tradycji i ogromnego zaangażowania.

Stowarzyszenie „Wspólnota Mariacka”

Honorowy patronat nad konkursem objęli: Ksiądz prałat Kazimierz Ziółkowski – Dziekan Dekanatu Mławskiego Zachodniego Witold Okumski – Starosta Powiatu Mławskiego Piotr Jankowski – Burmistrz Miasta Mława Organizatorzy: Stowarzyszenie „Wspólnota Mariacka” oraz Parafia Matki Bożej Królowej Polski w Mławie.

Tegoroczna edycja mogła się odbyć dzięki finansowemu wsparciu: Burmistrza Miasta Mława, Zarządu Powiatu Mławskiego, Posta Mirosława Koźlakiewicza, Stowarzyszenia „Wspólnota Mariacka” oraz Parafii Matki Bożej Królowej Polski.

Na uczestników czekały wspaniałe nagrody: statuetki, dyplomy, sprzęt AGD oraz gry.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom za pasję i kultywowanie pięknej wielkanocnej tradycji. Już dziś nie możemy się doczekać kolejnej edycji!

Nagrody otrzymali:
Kategoria Indywidualna
I miejsca:
BEATA MORGISZ – NOWIŃSKA
BARBARA PIWOWARSKA

II miejsca:
OLIWIA SOBOTKA
MAREK JASIŃSKI
JULIA GRUŻLEWSKA

III miejsca:
MARZENA SOBOTKA
WIKTORIA SOSNOWSKA
LENA LIS

wyróżnienia:
SIOSTRA ROMANA Z ZGROMADZENIA SIÓSTR ŚWIĘTEJ RODZINY W MŁAWIE
ANTONINA FLORKOWSKA
PIOTR PISKORSKI
NICOL BORKOWSKA
POLA FLORKOWSKAI
JAN BARAŃSKI
MAJA MOSSAKOWSKA
MARTA JASTRZĘBOWSKA
KATARZYNA SZYDŁOWSKA
POLA KWIATKOWSKA
MARIA FLORKOWSKA
BLANKA KASZUBA
JULJA MARKOWSKA
KLARA PISKORSKA
ALEKSANDRA NOWACKA
MAJA KOWALEWSKA
SEBASTIAN LEWANDOWSKI
ZUZANNA LENA ĆWIKLIŃSKA
ROBERT JURKIEWICZ

Kategoria RODZINA

I miejsca:
RODZINA SĘKOWSKICH
RODZINA SZEMPLIŃSKICH

II miejsca:
RODZINA JASTRZĘBOWSKICH
RODZINA BORKOWSKICH
RODZINA ZAKRZEWSKICH
RODZINA PODOWSKICH
RODZINA TOCZYŁOWSKICH
RODZINA PISKORSKICH
RODZINA STRZELEC
RODZINA TELUS

wyróżnienia:
RODZINA MOSSAKOWSKICH
RODZINA CYWIŃSKICH
RODZINA GŁOWACKICH
RODZINA GAWLIKOWSKICH
RODZINA BOROWSKICH
RODZINA JURKIEWICZ



I miejsca:
RODZINA CHODUBSKICH
RODZINA BIENKOWSKICH
RODZINA OŁÓW
RODZINA BURAKOWSKICH

Kategoria szkoły / przedszkola

I miejsca:
SZKOŁA PODSTAWOWA W ŁOMI
SZKOŁA PODSTAWOWA W STARYCH KOSINACH

II miejsca:
MIEJSKIEJSKIE PRZEDSZKOLE SAMORZĄDOWE NR 4 GRUPA ŚLIMACZKI
PRZEDSZKOLE NIEPUBLICZNE BAJKOWY DWOREK
SZKOŁA PODSTAWOWA W BOGURZYNIE

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 2 KLASA 4 B

III miejsca:
SZKOŁA PODSTAWOWA NR 2 – ŚWIETLICA SZKOLNA
KATOLICKA SZKOŁA PODSTAWOWA
SZKOŁA PODSTAWOWEJ NR 2 KLASA 6A
MIEJSKIE PRZEDSZKOLE SAMORZĄDOWE NR 4 GRUPA RYBKI

Kategoria Organizacje
I miejsca:
DZIENNY DOM SENIOR+ W MŁAWIE
ŚRODOWISKOWY DOM SAMOPOMOCY W MŁAWIE



II miejsca:
POWIATOWE CENTRUM OPIEKUNTCZO – MIESZKALNEGO W MŁAWIE
WOLONTARIUSZE CENTRUM USŁUG SPOŁECZNYCH W MŁAWIE

CAŁODOBOWY DOMU OPIEKI „VILLA TROJANY” PRACOWNICY MIEJSKIEGO PRZEDSZKOLA SAMORZĄDOWEGO NR 4 W MŁAWIE



PASY BEZPIECZEŃSTWA - OBOWIĄZEK KORZYSTANIA NIE TYLKO W SAMOCHODZIE OSOBOWYM

Pasy bezpieczeństwa to jedno z najprostszych, a jednocześnie najskuteczniejszych rozwiązań chroniących życie i zdrowie uczestników ruchu drogowego. Choć ich stosowanie jest obowiązkowe od wielu lat, wciąż zdarzają się sytuacje, w których kierujący lub pasażerowie lekceważą ten wymóg – zwłaszcza jadąc na tylnym siedzeniu pojazdu lub w autobusie.

ZAPNIJ PASY



Zapięcie pasów to nie tylko zdrowy rozsądek, ale i obowiązek.



Zapięte pasy minimalizują obrażenia wewnętrzne i urazy podczas kolizji.



Pasy bezpieczeństwa znacznie zmniejszają ryzyko śmierci w wypadkach drogowych.

KONSEKWENCJE DLA KIEROWCY ZA :

- Niekorzystanie z pasów bezpieczeństwa przez kierowcę
Mandat Karny 100 zł i 5 punktów karnych
- Niekorzystanie z pasów bezpieczeństwa przez więcej niż jednego pasażera
Mandat Karny 100 zł i 5 punktów karnych
- Niekorzystanie z pasów bezpieczeństwa przez więcej niż jednego pasażera
Mandat Karny 100 zł i 5 punktów karnych

UWAGA :
kwoty i punkty karne sumują się

scia wyposażone w pasy, powinny je zapiąć zanim pojazd ruszy. W interesie tych, którzy siedzą z przodu jest, aby zapięli pasy także siedzący z tyłu. Prawa fizyki są bezwzględne dla uczestników wypadków. W razie czołowego zderzenia nie zapięty pasażer siedzący z tyłu, przełamie oparcie przedniego

fotela i zmiążdży osobę na nim siedzącą.

Pasy w autobusach – dlaczego to szczególnie ważne?

Wielu pasażerów autobusów ignoruje pasy, bo „przecież chyba nie jest to obowiązkowe, a autobus jest duży, bezpieczny i nie jedzie szybko”. TO MIT!

- W autobusach turystycznych prędkości mogą być znacznie wyższe niż w autobusach miejskich;

- W razie wywrócenia lub zderzenia autobusu, pasażer bez pasów jest wyrzucany z fotela z dużą siłą, co prowadzi do ciężkich obrażeń;

- W autobusach wyposażonych w pasy bezpieczeństwa jest obowiązek prawny aby z nich korzystać.

Zapięte pasy bezpieczeństwa co najmniej dwukrotnie zwiększają szanse przeżycia wypadku w pojeździe.

Zapinanie pasów bezpieczeństwa to nie tylko obowiązek wynikający z ustawy, ale przede wszystkim podstawowy sposób ochrony życia i zdrowia.

samochodowych wyposażonych w pasy bezpieczeństwa, a więc również w autobusach. Wyjątki zostały wyszczególnione w art. 39 ust. 4 prd*. Zgodnie z komunikatem Ministerstwa Transportu z dnia 8 maja br. od dnia 21 kwietnia 2006 r. Polska stosuje wymagania unijne dotyczące wyposażania w pasy bezpieczeństwa siedzeń w autobusach turystycznych i samochodach ciężarowych. Są to wymagania obowiązujące w procedurze homologacji typu pojazdu, a więc dotyczą wyłącznie producentów i importerów pojazdów. Dopiero od dnia 20 października 2007 r. niedopuszczalne jest zarejestrowanie po raz pierwszy pojazdu z siedzeniami bez pasów bezpieczeństwa. Autobusy turystyczne i samochody ciężarowe zarejestrowane przed tą datą będą mogły być eksploatowane z dotychczasowym wyposażeniem w tym zakresie.

Wszystkie osoby w samochodzie zajmujące miej-

Co mówią aktualne przepisy?

W polskim prawodawstwie obowiązek korzystania z pasów bezpieczeństwa był sukcesywnie wprowadzany od 1992 r. Obecny kształt tego obowiązku określa art. 39 oraz art. 45 ust. 2 pkt 3-5 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym.

Obowiązek korzystania z pasów bezpieczeństwa odnosi się do kierujących pojazdami samochodowymi oraz pasażerów zajmujących miejsca wyposażone w pasy (z wyjątkami wskazanymi w art. 39 ust. 2 prd*). Dotyczy to zarówno samochodów osobowych lub ciężarowych, jak i autobusów, bądź innych jeszcze pojazdów, np. pojazdów specjalnych, niektórych motocykli (patrz art. 40 ust. 2 prd*).

Zasady przewożenia dzieci są sprecyzowane w art. 39 ust. 3 oraz w art. 45 ust. 2 pkt 4 i 5 prd. Również w tym zakresie mają one zastosowanie we wszystkich pojazdach

MIESZKANIEC POWIATU MŁAWSKIEGO STRACIŁ PONAD 170 TYSIĘCY ZŁOTYCH



Ponad 170 tysięcy złotych stracił mieszkaniec powiatu mławskiego, który padł ofiarą oszustwa internetowego. Mężczyzna został wprowadzony w błąd przez osobę podszywającą się pod kupującego na popularnej platformie sprzedażowej i skorzystał z nieznanego linka, przestanego w wiadomości. Mężczyzna wystawił przedmiot na sprzedaż za pośrednictwem serwisu ogłoszeniowego w mediach społecznościowych. Po pewnym czasie skontaktował się z nim rzekomy kupiec, który poinformował, że opłacił już zarówno zakup, jak i koszt przesyłki. Następnie przestał sprzedającemu link, który miał umożliwić szybkie odebranie pieniędzy. Nieświadomy zagrożenia mężczyzna kliknął w przesłany odnośnik, który prowadził do fałszywej strony przypominającej bankowość elektroniczną. Wprowadził tam swoje dane logowania – login i hasło, a następnie kod autoryzacyjny. W ten sposób przestępcy uzyskali dostęp do jego konta bankowego i możliwość zatwierdzenia operacji. Oszuści wykonali kilkadziesiąt przelewów,

w wyniku czego konto zostało opróżnione. Straty wyniosły ponad 170 tysięcy złotych. Postępowanie w tej sprawie prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Mławie. Policja ostrzega! - tego typu oszustwa są coraz częstsze. Mechanizm działania przestępców jest podobny – po wystawieniu przedmiotu na sprzedaż kontaktuje się osoba podszywająca się pod kupującego, która twierdzi, że dokonała już płatności i przesyła link do jej rzekomego odbioru. W rzeczywistości są to fałszywe strony służące do wyłudzenia danych logowania do bankowości elektronicznej.

Co zrobić, by nie paść ofiarą oszustów:

- nigdy nie otwierać linków przesyłanych przez nieznaną osobę,
- nie logować się do banku poprzez odnośniki otrzymane w wiadomościach,
- dokładnie sprawdzać adres strony internetowej banku,
- nie udostępniać nikomu danych logowania ani kodów autoryzacyjnych,
- zapoznać się z ostrzeżeniami publikowanymi przez platformy sprzedażowe.

Pamiętajmy – prawdziwy kupujący nie wysyła linków do odbioru pieniędzy. Zachowanie ostrożności i zdrowy rozsądek mogą uchronić nas przed utratą oszczędności.

asp.szt. Anna Pawłowska

NOGA Z GAZU. ZDARZENIE DROGOWE W MŁAWIE

W czwartek (2.04) Mławie na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej nr 578 z ul. Nowowiejską doszło do zdarzenia drogowego. W wyniku zderzenia dwóch samochodów trzy osoby zostały przetransportowane do szpitala. Szczegółowe okoliczności zdarzenia są ustalane. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący Renaultem z przyczepką, 47-letni mieszkaniec powiatu siemiatyckiego, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu 25-letniemu mieszkańcowi powiatu mławskiego, który kierował Citroenem. W aucie podróżowały także dwie pasażerki. W wyniku zderzenia kierowca citroena oraz dwie pasażerki odnie-

śli obrażenia i zostali przetransportowani do szpitala. Na miejscu pracowały służby ratunkowe oraz Policja, która wyjaśnia dokładne przyczyny i przebieg wypadku. Przypominamy, aby zachować szczególną ostrożność, zwłaszcza na skrzyżowaniach oraz podczas wykonywania manewrów włączania się do ruchu. Chwila nieuwagi może doprowadzić do tragicznych konsekwencji. Apelujemy do kierowców o koncentrację, przestrzeganie przepisów oraz dostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze.

mł. asp. Aleksandra Bardońska/ KPP Mława

ŚMIERTELNY WYPADEK NA DRODZE RELACJI STRZEGOWO- RADZIMOWICE.



Przypadkowi świadkowie zdarzenia natychmiast powiadomili służby ratunkowe. Ciężko ranny kierowca volkswagena, 56-letni mieszkaniec pow. mławskiego, zmarł po przewiezieniu do szpitala. Pasażer, 48-letni

mieszkaniec pow. mławskiego, z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala w Ciechanowie. Jak wynika z ustaleń policjantów, pracujących na miejscu wypadku, kierowca volkswagena, jadąc od strony Strzegowa w kierunku Radzimowic, tuż przed miejscowością Prusocin, z nieustalonych jak na razie przyczyn, zjechał z drogi do przydrożnego rowu, uderzył w znak drogowy a następnie w drzewo. Trwają ustalenia przebiegu i przyczyn wypadku, czynności prowadzi mławska policja pod nadzorem prokuratury.

asp.szt. Anna Pawłowska

WARSZTATY DZIAŁAŃ SAPERSKICH

W Komorowie odbyła się pierwsza edycja Warsztatów Działań Saperskich, zorganizowanych przez 52 batalion lekkiej piechoty. Przedsięwzięcie zgromadziło żołnierzy 5 Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej, a także przedstawicieli 3 Podkarpackiej i 19 Nadbużańskiej Brygady OT oraz żołnierzy amerykańskich z 1 Dywizji Kawalerii (USA).

Warsztaty były elementem dodatkowego programu szkoleniowego realizowanego przez 5 Mazowiecką Brygadę OT, ukierunkowanego na podnoszenie kompetencji żołnierzy w zakresie realizacji zadań saperskich podczas działań taktycznych.

Program warsztatów obejmował zarówno część teoretyczną, jak i intensywne szkolenie praktyczne. Kluczowe zagadnienia dotyczyły m.in. zasad bezpieczeństwa podczas pracy na materiałach wybuchowych, środkach zapalających oraz wykorzystywania sprzętu inżynieryjno-saperskiego. Szczególną uwagę poświęcono problematyce improwizowanych urządzeń wybuchowych (IED) i procedurom przeciwdziałania tego typu zagrożeniom (C-IED).

Jak podkreślił główny instruktor warsztatów, st.szer. spec. Jacek: - Jednym z najbardziej angażujących elementów warsztatów było wprowadzenie żołnierzy w realia współczesnych zagrożeń - od analizy budowy i działania materiałów wybuchowych oraz rozpoznawanie improwizowanych urządzeń stosowanych przez grupy dywersyjno-sabotażowe i organizacje terrorystyczne. Szkolenie wykraczało poza teorię - skupiało się na zrozumieniu sposobu myślenia przeciwnika oraz scenariuszy, z jakimi żołnierze mogą zetknąć się podczas realizacji zadań w ramach operacji „Horyzont” i ochrony granicy państwowej. Bazując na rzeczywistych zdarzeniach z terenu naszego kraju - takich jak pożary wielkopowierz-



fol. 5 MBOT

niowe czy akty sabotażu infrastruktury krytycznej - uczestnicy uczyli się identyfikować subtelne sygnały zagrożenia i właściwie na nie reagować. Kluczowym elementem było także praktyczne przećwiczenie procedur C-IED oraz zasad bezpiecznego postępowania w sytuacji wykrycia podejrzanych przedmiotów.

Warsztaty w Komorowie stanowiły ważny krok w kierunku dalszego rozwoju zdolności operacyjnych żołnierzy, jednocześnie wzmacniając współpracę międzynarodową i przygotowanie do reagowania na współczesne zagrożenia. Była to pierwsza edycja kursu o charakterze wprowadzającym - kolejne odsłony szkolenia będą rozszerzone o zaawansowane zagadnienia, w tym praktyczną pracę z materiałami wybuchowymi. Zdobyte doświadczenia i wypracowane procedury znajdą bezpośrednie zastosowanie w działaniach prowadzonych w realnych warunkach służby.

5MBOT



ŻOŁNIERZE 51 BATALIONU 5MBOT ĆWICZYLI W POWIECIE MŁAWSKIM

Na terenie powiatu mławskiego odbyło się ćwiczenie kryzysowe z zakresu działań poszukiwawczo-ratowniczych, zorganizowane przez 51 batalion lekkiej piechoty 5 Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Celem przedsięwzięcia było doskonalenie umiejętności reagowania w sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia oraz praktyczne sprawdzenie współdziałania służb. W ćwiczeniu uczestniczyli funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Mławie oraz druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej z Turzy Małej i Lipowca Kościelnego.

Epizod szkoleniowy został rozegrany w rejonie Zalewu Ruda w Mławie i zakładał zaginięcie grupy nastolatków na terenie leśnym, co - w związku z niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, zapadającym zmrokiem oraz potencjalnym zagrożeniem życia - wymagało podjęcia skoordynowanych działań poszukiwawczych.

W trakcie ćwiczeń realizowano patrole piesze oraz obserwację rozległego obszaru z wykorzystaniem sprzętu będącego na wyposażeniu służb, a także prowadzono działania na terenie zalewu przy użyciu łodzi ratowniczych. Odnalezionym osobom udzielano podstawowej pomocy medycznej, zabezpieczano je przed wychłodzeniem i przewożono w bezpieczne miejsce.

Ćwiczenie było elementem stałego systemu szkolenia żołnierzy ciechanowskiego batalionu 5MBOT, realizowanego w stałym rejonie odpowiedzialności, do którego należy m.in. powiat mławski. Regularne prowadzenie działań w tym samym obszarze pozwala na szczegółowe poznanie terenu, jego specyfiki oraz potencjalnych zagrożeń, co znacząco zwiększa skuteczność reagowania w realnych sytuacjach kryzysowych.

5 MBOT



fol. 5 MBOT



WSPOMNIENIA LEONTYNY MICHALSKIEJ Z KULAN

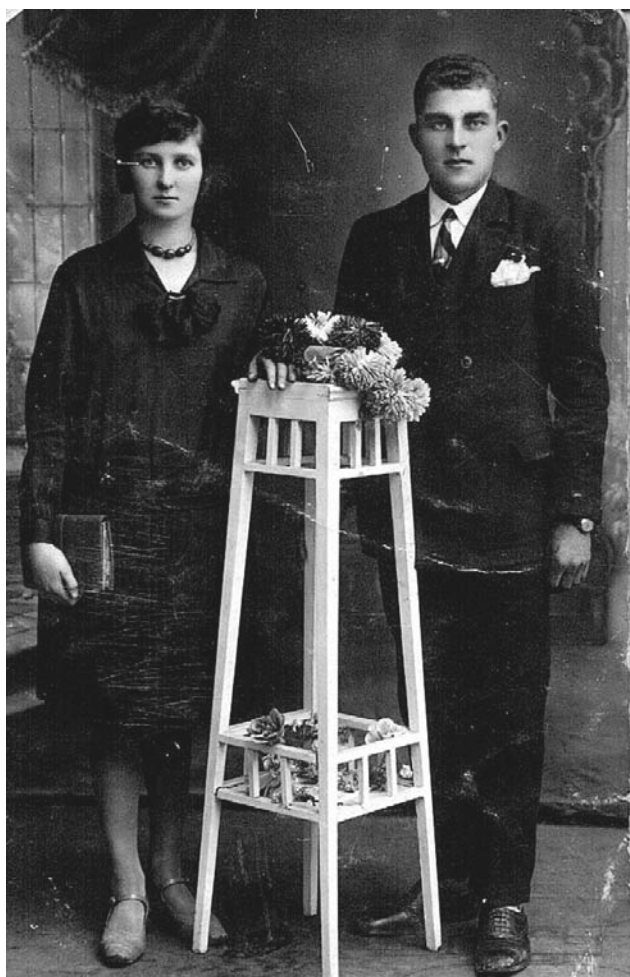
Prezentujemy naszym Czytelnikom siódmą część wspomnień pani Leontyny (z d. Karasek) Michalskiej z Kulan ur. 1917 roku.



Adam Pasymowski w obejściu gospodarstwa. Kulany, 22 IV 1957 r. (Zbiory pp. Pasymowskich)

Antonina Pasymowska z Kulan

Wspominała p. Leontyna (z d. Karasek) Michalska z Nidzicy, 6 XI 2001 r. (zbiory autora). Jeszcze trochę pamiętam Antoninę (z d. Celmer) Pasymowską (ur. 1849 - zm. 1925). Była raczej niższego wzrostu. Teraz jak sobie przypominam na starość, to nie wychodziła już z domu. Częściej jednak leżała już w alkierzu. Pamiętam też jak zawsze wołała: <<(…) Jasiu, Jasiu (…)>>, a także <<(…) A niech Cię licho (…)>>. Kiedy w domu Pasymowskich w Kulanach mieliśmy gramofon, to graliśmy sobie czasem. Prababci Antoninie Pasymowskiej uchylało się wtedy drzwi i mogła razem z nami posłuchać muzyki. W międzyczasie moim łóżkiem, na którym spałam zastawialiśmy drzwi do pokoju prababci, tak aby nie wychodziła (sama) z pokoju. Bowiem była już na tyle starszą osobą, która czasem się przewracała. Dlatego też uważaliśmy na naszą prababcie, bo wtedy miała też już słabą pamięć. W każdym razie trzeba było ją pilnować. Mieszkała w pokoju z oknem na ogród, gdzie mogła patrzeć m.in. na swoją krowę. Pamiętam, że prababcia (Antonina) nieraz opowiadała o niej jakimś Zygmuncie Markowskim. To ten, który przyjeżdżał do Pasymowskich i zawsze ze wszystkimi się bardzo całował na powitanie. Pamiętam jego wizyty w Kulanach u Pasymowskich,



Adam Pasymowski z Marianną (z d. Michalską) P. Mława, lata 30. XX w. (Zbiory autora)

ale żeby wyjaśnić kto to był, tego, to już nie wiem? Wiem tylko, że mieszkał we wsi Sławogórze, jak się jedzie na Dębok z kierunku od Mławy (mieszkał prawdopodobnie w starej części wsi). Przyjeżdżał do nas, jeszcze kiedy Marianna (Regina) Michalska wyszła już za mąż za Adama Aleksandra Pasymowskiego, czyli w 1933 r. (26 XI, a 22 XI 1933 r. został podpisany akt notarialny nr 1012. u notariusza St.

Duszyńskiego w Mławie. Zawarta została intercyza między narzeczonymi oraz przekazanie majątku Adamowi Pasymowskiemu przez rodziców w formie darowizny.

Przekazanie majątku synowi

Rodzice „Jan i Leokadia małżonkowie Pasymowscy oświadczyli, że na mocy aktu zeznanego przed Konstantym Olszewskim b. Notariuszem w Mła-

wie dn. 28 III 1922 r. za nr 285., że oni są właścicielami osady we wsi Kulany, (...) zawierającej przestrzeń ok.7 morgów i 260 prętów (4 ha 4043 m 2), nabytej przez nich od Mariana i Marianny małżonków Jackowskich. 1) Niniejszym oni, małżonkowie Pasymowscy, całą swą wyżej opisaną osadę, ze swoimi do takowej prawami, z zabudowaniami, paśnikami, łąkami, serwitutami, zaroślami (...) z inwentarzem żywym i martwym, za wyłączeniem jednej krowy - zapisują i przekazują (...) Aleksandrowi Pasymowskiemu, na jego udział obowiązkowy i ponad udział tytułem darowizny, wyczerpując tą darowizną całą część swego majątku, przenosząc na imię obdarowanego (...) tytuł własności podarowanej i wydzielonej mu nieruchomości i wydają mu w prawne i faktyczne posiadanie (...). 2) Z wartości wydzielonej części nieruchomości obdarowany A. Pasymowski, zobowiązuje się wydać darczyńcom Janowi i Leokadii Pasymowskim (...) na ich żądanie zastępujące alimenty. 5 kwintali żyta (60 zł.) 50 kwintali kartofli (100 zł.), wybranych z dostawą i wsypaniem do piwnicy, 50 kilogramów jęczmienia (6 zł.), połowę działki ziemi uprawnej (...), zwanej <<kapuśnik>>, (...) od strony północnej, ze wspólną używalnością ziemi, strychu i podwórka (10 zł.),



Leontyna Karasek, późniejsza Michalska. Mława, 1935 r. (Zbiory autora)

skiej sumę 150 zł. (...). 7) M. Michalska i Adam A. Pasymowski oświadczyli, że zamierzają połączyć się węzłem małżeńskim (...). 8) Wł. Michalski oświadczył, że on na małżeństwo córki swej M. Michalskiej i A. Pasymowskiego zgodę swoją wyraża. (...) 11) A. Pasymowski oświadczył, że obecny jego majątek, poddany wspólności majątkowej i przedstawiający wartość 2 tys. 800 zł., stanowi powyżej opisana osada na Kulanach ...).

Przygotowania do występów teatralnych

opalu gotowego tyle ile dożywności potrzebują (30 zł.). (...) Roczna wartość wszystkich świadczeń stanowi sumę 240 zł.

5) Władysław Michalski oświadczył, że on część swego majątku, niepodlegające jego dowolnemu zarządzeniu, przeznacza na udział majątkowy współstawiającej córce swej Mariannie Michal-

Mieszkając jeszcze w Kulanach (do 13 lub 14 roku życia u prababci Antoniny i dziadków Jana i Leokadii Pasymowskich) chodziłam czasem do sąsiadów Hanów. Mieli oni większy polegające jego dowolnemu zarządzeniu, przeznacza na udział majątkowy współstawiającej córce swej Mariannie Michal-



Marianna (z d. Michalska) Pasymowska z rodzeństwem, od lewej: Michał, ks. dr Tadeusz Michalski, Leon, Marianna, Genowefa, Zofia (M.) Chmielewska (z Kulan). Pogrzeb ojca Wł. Michalskiego. Kulany, V 1958 r. (Zbiory autora)

a potem dopiero w Kulanach. Do tych przedstawień przygotowywała nas nauczycielka (z Wieczfni) pani (Franciszka) Rutecka, stara panna.

Stanisław Pasymowski i jego rodzina

Z kolei jeden z synów Antoniny Pasymowskiej, Stanisław Pasymowski (ur.1880 r.), który rzadko przyjeżdżał do Kulan, bo pracował w Warszawie. Kiedy w końcu dostał od brata Janka Pasymowskiego splotę (z ojcowizny), to wyjechał. Żonę miał z Kulan (Bronisławę) z d. Malinowską, Wercie, (z którą ożenił się w 1902 r. w Wieczfni). Była ona kuzynką rodziny Jackowskich. Syn prababci Antoni Pasymowskiej, Stanisław Pasymowski mieszkał w Warszawie, chyba na Grochowie. Pracował prawdopodobnie na kolei. Miał czworo dzieci. Dwóch synów: Franka i Edka (?) oraz dwie córki Zosię i Marysię (?). Wszystkie dzieci mieszkały w Warszawie. W Gdyni przed wojną mieszkała jedna z tych córek Marysia na ul. Pomorskiej (?). O Stanisławie Pasymowskim już nic nie wiem. Mąż Marysi pracował na kolei (?). Za mąż wyszła właśnie chyba w Gdyni. Dlatego prawdopodobnie mieszkała tam wcześniej, niż rodzina Marianny (z d. Pasymowskiej) Jackowskiej (od ok.1935 r.). Stanisław Pasymowski ożenił się prawdopodobnie dopiero po spłacie przez brata Janka. Kontakty z Stanisławem Pasymowskim z Warszawy i jego dziećmi zerwały się. Choć przed II wojną światową bawiłam się jeszcze z Zosią, która przyjechała z matką do Kulan. Mogło być to, kiedy miałam ok. 13 lub 14 lat, (czyli ok. 1930/31r.). Później jej nigdy już nie widziałam. Ale jej brat Franciszek Pasymowski był jeszcze po wojnie, zaraz w X lub XI 1945 r. Marysia w czasie wojny wyjechała z Gdyni do Warszawy z dziećmi do rodziny. Męża jej aresztowano w 1939 r. i już nie wrócił do domu. I dalej nie wiem co się z Marysią stało? Z Edkiem, też nie wiem co się



Druga od lewej: Marianna (M.) Pasymowska, ostatnia Zofia (M.) Chmielewska z sąsiadkami. Kulany, lata 50-60. XX w. (Zbiory pp. Pasymowskich)

stało? Kontakty z nimi po wojnie zaczęły zanikać, tak samo jak z rodziną Stanisława jak i (brata) Piotra Pasymowskiego.

Piotr Pasymowski i jego rodzina

Natomiast Piotr Pasymowski (ur.1875 r.) mieszkał na gospodarstwie w Jabłonowie-Adamy. Ożenił się w Kuklinie (z Heleną z d. Kowalską w 1899 r.). Kiedy sprzedał w Kuklinie gospodarstwo, chyba swojej żony i wyprowadził się właśnie do tego Jabłonowa za Wieczfnią i Turowem. Piotr Pasymowski miał czworo dzieci, dwie córki: Zofię (ur.1910 r.) i Genowefę (ur.1918 r. jeszcze w Kuklinie) oraz synów Jana (ur.1915 r.). Piotr Pasymowski w czasie I wojny światowej, podczas ucieczki został zabity i gdzieś pochowany. Prawdopodobnie w okopie, ale gdzie, to tego nie wiadomo?

Na pogrzebie Adama A. Pasymowskiego w Wieczfni w II 1988 r., był Wacław Pasymowski z żoną z Jabłonowa. Piotr Pasymowski również prawdopodobnie ożenił się dopiero wtedy, kiedy spłacił go brat Jan Pasymowski ze wsi Kulany. Czasami przyjeżdżał Piotr Pasymowski z córkami do Janka do Kulan. Dlatego znałam te dwie córki i tych dwóch synów. Wacka Pasymowskiego znałam lepiej, bowiem spotykałam go częściej, gdyż przyjeżdżał (po wojnie) do Nidzicy na targ. Było to wtedy (lata 60. XX w.), kiedy mój syn Tadeusz Michalski jeszcze kończył L.O. w Nidzicy. W tym samym czasie cho-



Na pierwszym planie nagrobek Marianny (z d. Pasymowskiej) Jackowskiej. W tle leżą rodzice Jan i Leokadia oraz brat Adam P. z żoną Marianną (M.) P. Wieczfnia, 9 XI 2000 r. (Zbiory autora)



Widok ogólny wsi Kulany, VI 2001 r. (Zbiory autora)

dziła do L.O. w Nidzicy córka Wacka Pasymowskiego. Wiem, że wtedy nadal mieszkał w Jabłonowie. Wacek i jego żona jeszcze żyją z jedną z ich

córek i zięciem. (To już nieaktualna informacja). (Wacek) miał dwie córki, jedna jeszcze żyje, a druga już nie. Dzieci z kolei już nie miała. Oczywiście Janek, Zosia



Druga od lewej: siostra Zofia (M.) Chmielewska, ostatnia Marianna (M.) Pasymowska z koleżankami. Kulany, lata 50-60. XX w. (Zbiory pp. Pasymowskich)



Dom z 1937 r. – Jana, Leokadii, Adama i Marianny (M.) Pasymowskich oraz ich dzieci: Jadzi, Zdzistawa, Eugeniusza. Kulany, 9 IX 2000 r. (Zbiory autora)



Nagrobki od lewej: Jana, Leokadii, Adama, Marianny Pasymowskich oraz obecnie syna Zdzistawa Pasymowskiego. Następnie ks. dr Tadeusza Michalskiego, rodziny Wójcickich oraz Władysława i Apolonii (F.) Michalskich. Cm. w Wieczfni, 14 IV 2000 r. (Zbiory autora)

i Genia Pasymowsky już nie żyją. Wiem, że Janek mieszkał we wsi Grzymki koło wsi Dzierzgowo. Z kolei Zosia i Genia mieszkały w Wieczfni. Zosia wyszła za mąż za p. Moszczyńskiego, a potem drugi raz za p. Boguckiego. Genia natomiast wyszła za mąż za Jabło-

nowskiego. Mieszkała z cmentarzem jak się jedzie na Jabłonowo, za Wieczfnią. Janek miał za żonę p. Bober. Miał też drugą żonę, ale nie pamiętam już jak się nazywała. C.d. n.

Piotr Rafalski, członek
Towarzystwa Przyjaciół
Ziemi Mławskiej

ZBRODNIĘ POPEŁNIAM WYŁĄCZNIE NA PAPIERZE

Niepokoi mnie to, jak łatwo udostępniamy brutalne treści, oglądamy je i komentujemy, stając się częścią tego mechanizmu. W „Chłódzie” chciałam się temu przyjrzeć. Pokazać, jak to działa i do czego może prowadzić. O najnowszej powieści rozmawiamy z autorką z Iławy – Weroniką Mathią.

— Kiedy ostatnio rozmawiałyśmy wspomniłaś, że coraz mocniej wgrzyzasz się w tematykę urbexu – czyli eksploracji opuszczonych, często zapomnianych miejsc, które kryją w sobie historię minionych lat. Powiedz, czy to był przypadek, że trafiłaś właśnie na urbex w okolicach Pasymia, czy stoi za tym jakaś konkretna historia?

— Szukając pomysłu na kolejną książkę, zaczęłam rozglądać się za miejscem w okolicach Olsztyna, które miałyby w sobie coś mrocznego i niepokojącego. Trafiłam wtedy na profil poświęcony opuszczonym miejscom, dziś już nieaktywny, i napisałam do jego autora. W wiadomości zapytałam półzartem, półserio, czy zna lokalizację, która nadawałaby się na... ukrycie zwłok. Szybko doprecyzowałam, że jestem autorką kryminałów i jeśli już popełniłam zbrodnię, to wyłącznie na papierze. Mój rozmówca wskazał mi ośrodek Rudka w Rudziskach Pasymskich – miejsce nie tylko niezwykle klimatyczne, ale też z ciekawą historią. Pojechałam tam po raz pierwszy już z konkretnym wyobrażeniem, wcześniej oglądając również nagrania dostępne w serwisie YouTube. To zresztą świetny punkt odniesienia dla czytelników – można zobaczyć, jak wygląda ten rozległy, opuszczony kompleks i poczuć tę niepokojącą atmosferę jeszcze przed lekturą książki.

— Czy nie stało się jednak tak, że ta historia przetrwała się w coś więcej i złapałaś bakcylię do eksplorowania opuszczonych miejsc?

— Myślę, że takie ruiny i inne stare, opuszczone miejsca fascynują pisa-



Weronika Mathia – dziennikarka, copywriterka, politolożka. Laureatka podwójnej korony na Międzynarodowym Festiwalu Kryminatu we Wrocławiu w 2025 roku, gdzie za powieść „Szept” otrzymała Nagrodę Wielkiego Kalibru oraz Nagrodę Czytelników. Jej debiutancki „Żar” zwyciężył w plebiscycie portalu Lubimyczytać.pl w kategorii Debiut Roku. Obecnie mieszka z mężem i trójką synów w Iławie, gdzie po wielu przeprowadzkach niespodziewanie znalazła swoją przystań. Przemierza region w poszukiwaniu miejsc, które ją zachwycą, a w ramach dokumentacji często staje twarzą w twarz z ludzkim mrokiem. Jej najnowsza książka to „Chłód” (Wydawnictwo Czwarta Strona).

rzy, bo są idealnym tłem powieści z intrygą kryminalną, albo po prostu są bardzo inspirujące. Odkąd pamiętam lubiłam odwiedzać takie stare budynki. Co prawda nie uprawiam urbexu w żaden sposób profesjonalnie, natomiast jeżeli gdzieś jest takie miejsce, to chętnie jadę je zobaczyć, albo chętnie w ogóle wczytuję się w historię takich miejsc.

— W „Chłódzie” wspominaś również Mazurski Uniwersytet Ludowy. Dziś

też zostały po nim tylko ruiny.

— Tak, Mazurski Uniwersytet Ludowy jest położony bardzo blisko Rudki. Miałam to szczęście, że poznałam Romana Starczaka, który zajmował się tematyką tego uniwersytetu przez wiele lat. Pan Roman opowiedział mi historię uniwersytetu, ale także Pasymia i jego okolic. W „Chłódzie” znalazł się wśród osób zamieszczonych w podziękowaniach. Historia budowy ośrodka

Rudka, która znalazła się w książce, jest prawdziwa. Rzeczywiście w trakcie budowy spod ziemi zaczęły wychodzić całe gromady szczurów. W tej powieści znalazło się wiele wspomnień i opowieści osób, z którymi rozmawiałam podczas pracy nad książką. To swoista kompilacja, zarówno ich osobowości, jak i wiedzy, którą zdecydowali się ze mną podzielić. Oczywiście żadna z postaci nie jest odwzorowana jeden do jednego, jednak te rozmowy okazały się niezwykle cenne. Pozwoliły mi lepiej poznać region i poszerzyć horyzonty.

— Szymon Biały, jeden z głównych bohaterów „Chłodu”, trzymał w swojej celi szczury, tylko te hodowlane. Wspomniłaś, że to wątek inspirowany prawdziwą historią.

— Postać Szymona Białego zbudowałam na podstawie trzech osób, które poznałam – skazanych za zabójstwo. Jedna z nich do dziś odbywa karę dożywotniego pozbawienia wolności. Wątek szczurów, który pojawia się w książce, również ma swoje źródło w rzeczywistości. To autentyczna historia jednej z tych osób.

— Za tym wszystkim stoją jednak długie rozmowy i spotkania. Spędziłaś wiele godzin, rozmawiając z więźniami, co samo w sobie nie jest oczywiste – nie każdy pisarz otrzymuje możliwość wejścia do zakładu karnego i wysłuchania takich historii z pierwszej ręki.

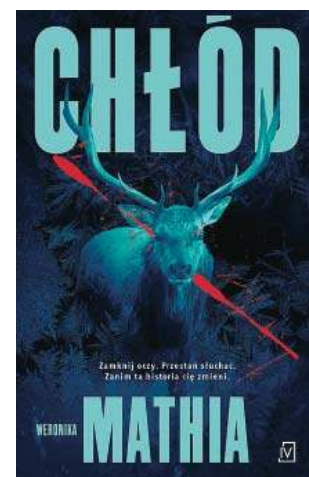
— Zawsze staram się podchodzić do tego z dużą uważnością i szacunkiem. Nigdy nie opisuję rzeczywistych zbrodni wprost, żeby nie ranić ani rodzin ofiar, ani samych sprawców. Korzystam raczej z prywatnych wspomnień i doświadczeń,

a przed ich wykorzystaniem zawsze pytam o zgodę – czy dana historia może znaleźć się w powieści. To warunek stworzenia najbardziej wiarygodnych historii. Bez tych rozmów Szymon byłby jedynie wytworem wyobraźni, która, jak wiemy, też ma swoje granice i opiera się na tym, co już znamy. Dzięki spotkaniom z tymi ludźmi mogę lepiej zrozumieć ich emocje, motywacje i sposób myślenia, a w konsekwencji nadać bohaterom głębię i autentyczność. Nawet jeśli w powieści pokazuję tylko wycinek tej rzeczywistości, zależy mi, by był on jak najbliższy prawdzie.

— Tytułowy „Chłód” symbolizuje izolację bohaterów, ale też chłód emocjonalny, obojętność. Po raz kolejny podejmujesz tematy bardzo ważne społecznie i dziś aktualne.

— Tak, tam pojawia się dużo współczesnych wątków, zwłaszcza związanych z nagrywaniem i udostępnianiem w sieci pewnych drastycznych scen. To zjawisko obserwuję od lat – nie tylko w Polsce, ale właściwie na całym świecie.

Najbardziej niepokoi mnie to, jak łatwo udostępniamy brutalne treści, oglądamy je i komentujemy, stając się częścią tego mechanizmu. W „Chłódzie” chciałam się temu przyjrzeć. Pokazać, jak to działa i do czego może prowadzić. Ta książka w dużej mierze opowiada o patrzeniu. O tym, jak odbieramy rzeczywistość i jak radzimy sobie, lub nie, z tym, co widzimy i czego doświadczamy.



Kiedy takie treści trafiają do sieci, odpowiedzialność nie kończy się na osobie, która je nagrała. Spada na wszystkich, którzy je oglądają, udostępniają i przekazują kolejnym osobom, świadomie lub zupełnie przypadkiem.

— Po raz kolejny twoja książka miała premierę w Iławie.

— Tak, i za każdym razem jest dla mnie wyjątkowa. Przychodzą na nią moi przyjaciele, znajomi, a moja serdeczna przyjaciółka Aneta za każdym razem piecze inny tort, tematycznie nawiązujący do powieści i jej klimatu. To dla mnie niezwykle ważne i bardzo pozytywne doświadczenie. Cieszę się, że bliscy znajdują chwilę, by się zatrzymać i spędzić ten dzień razem ze mną.

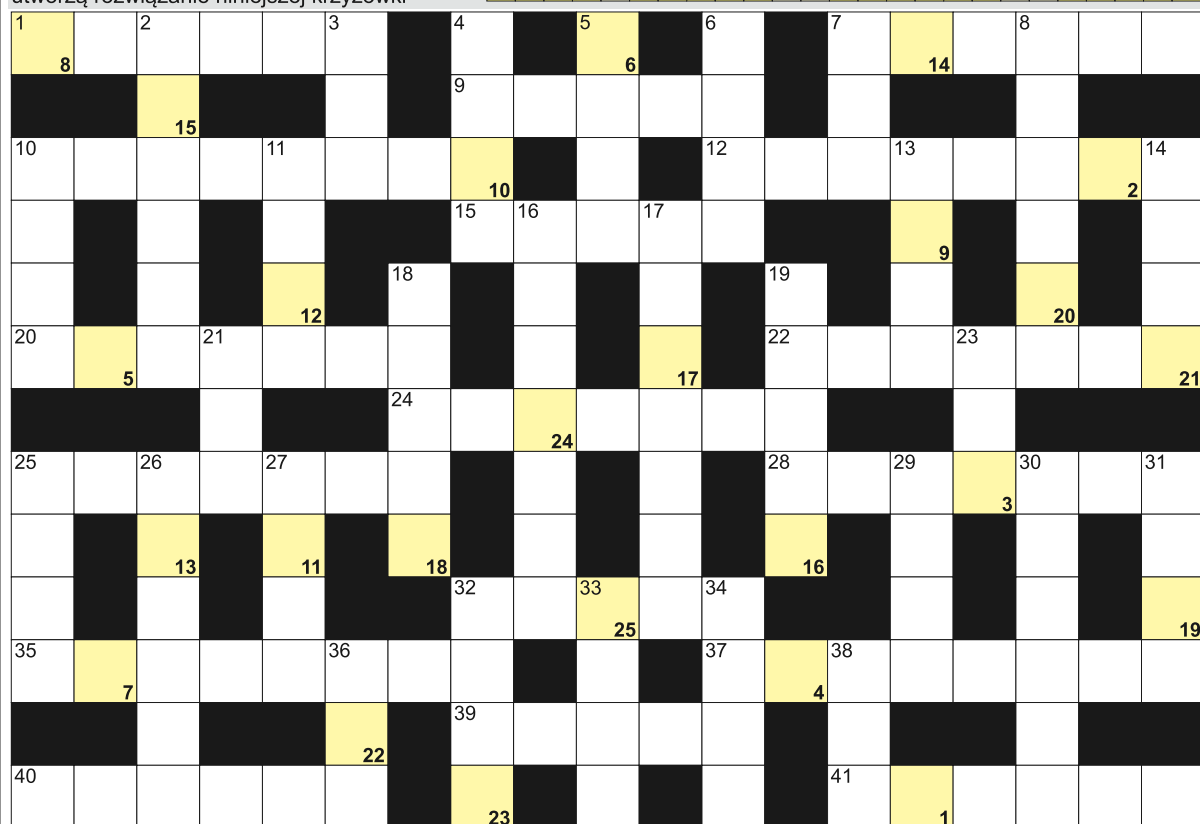
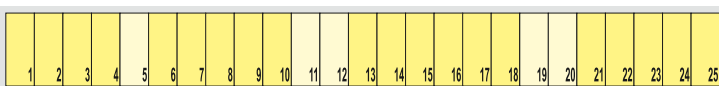
— Pisarze zwykle są samotnikami. Ty nie?

— Zdecydowanie jestem ekstrawertyczką. To właśnie kontakt z ludźmi mnie napędza. Bardzo ich lubię. Myślę, że to bezpośrednio przekłada się na moje pisanie, bo staram się nie uprzedzać do nikogo. Niezależnie od tego, kim ktoś jest, jakie ma poglądy i jak bardzo różni się ode mnie, przede wszystkim jestem ciekawa. Kim jest i co go ukształtowało? Co spowodowało, że stał się takim człowiekiem? To podejście bardzo pomaga mi w tworzeniu postaci. Rzadko zdarza się, bym kogoś w swoich książkach nie lubiła. Nawet bohaterów negatywnych próbuję zrozumieć. I właśnie ta ciekawość świata oraz ludzi jest dla mnie ogromnym wsparciem w pisaniu.

Katarzyna Janków-Mazurkiewicz

KRZYŻÓWKA z HASŁEM

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 utworzą rozwiązanie niniejszej krzyżówki

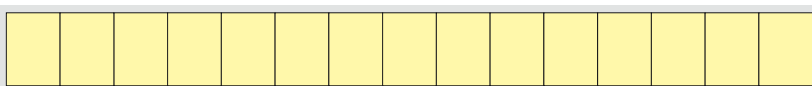


POZIOMO: 1) Te dla chemika; 7) wyborczy na ścianie sklepu; 9) stopnie w dzienniku; 10) miasto narodzin Jezusa; 12) zadanie matematyczne z niewiadomą; 15) gruszki i cytryny; 20) zespół czterech muzyków; 22) ilustracja w książce; 24) zastój, załamanie gospodarki; 25) sąsiedzi Austriaków i Węgrów; 28) zbyt duża ilość, nadwyżka; 32) gromkie oklaski; 35) dawny nauczyciel domowy; 37) akacja syberyjska inaczej; 39) jest nim piruet; 40) kieruje zarządem spółki; 41) objaw, symptom choroby.

PIONOWO: 2) niejedna w alfabecie; 3) biblijny Eden; 4) najgłębsze jezioro w Alpach; 5) mityczna matka Apolla; 6) największe jezioro w Australii; 7) ptak dumny z ogona; 8) szwajcarskie województwo; 10) wysoki budynek osiedlowy; 11) stała posada w firmie; 13) grecka bogini nocy i ciemności; 14) Lubos, polski aktor; 16) kawalerski w przeddzień ślubu; 17) Miłosz, polski poeta; 18) brat ojca; 19) kolor pomarańczowy; 21) wykop wzdłuż drogi; 23) miasto Alberta Einsteina; 25) duża sterta siana; 26) sandały i kozaki; 27) kupidyń, rzymski bóg miłości; 29) stolica Kataru; 30) dzieło Homera o Troi; 31) mądra, pomocna wskazówka; 32) rewolwer; 33) pole widoczne wokół człowieka; 34) dokumenty sądowe; 36) na nim okulary; 38) siedemnasta litera alfabetu greckiego.

JOLKA z HASŁEM

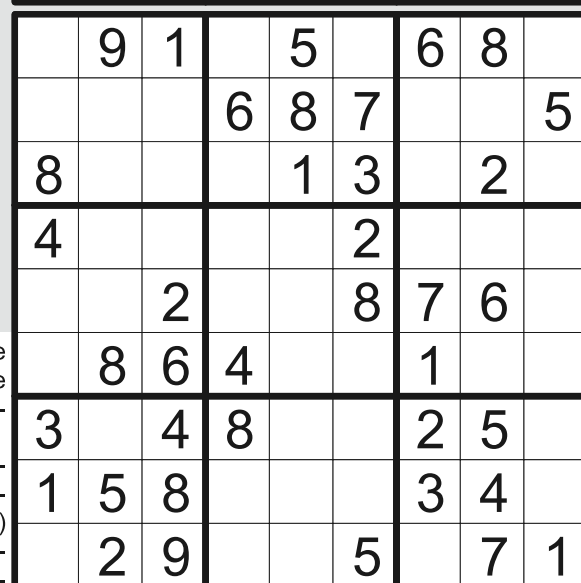
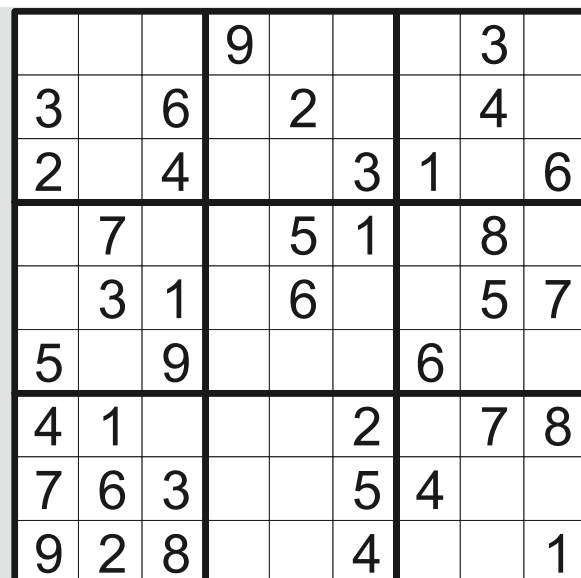
Litery z kolorowych pól czytane poziomo utworzą rozwiązanie:



Ujawniliśmy wszystkie spółgłoski "N". Miejsce wpisu hasła do odgadnięcia. Rozwiązaniem jest hasło z kolorowych pól, czytanych poziomo.

Spokojny z Rowem Mariańskim; żółt lub krokodyl; mleczaj wśród grzybów; Nb dla chemika; państwo z Teheranem; wyraz bliskoznaczny; w parze z Hercegowiną; napady choroby lub złości; okres trzech miesięcy; Arkadiusz w przedszkolu; German, polska piosenkarka; biblijny brat Kaina; wyraz po przedstawieniu liter; przepływa przez Olten; Piechniczek, były polski trener piłkarski; wesole z karuzelą; była waluta Portugalii; Giovanni, założyciel Fiata; komplet ze spódnica i żakietem; baśniowy właściciel lampy z dżinem; pierwiastek Hf; grecka bogini kary i zaślepienia; amerykański grosz; rzemieślnik wyrabiający beczki; Matejko, polski malarz; syn brata; popielcowa w kalendarzu; stolica Tajlandii; mieszkańcy stolicy Czech; osąd, zdanie na jakiś temat; grany z wiozy Mariackiej w Krakowie; hawajskie powitanie; inaczej przyspiesznik dla roślin; deszczowa lub słoneczna za oknem; siostra Juliana Tuwima; rzeka w Malborku; największa wyspa archipelagu Riukiu; polska kawa zbożowa; potocznie o płycie do gramofonu; pisał je Jan Kochanowski do córki; kraj ze stolicą w Thimphu; Adam, autor sonetów "Nad głębiami"; Bartosiewicz, polska piosenkarka.

Sprawdź się w SUDOKU: wypełnij diagram 9x9 w taki sposób, aby w każdym wierszu, w każdej kolumnie i w każdym z dziewięciu pogrubionych kwadratów 3x3 znalazło się po jednej cyfrze od 1 do 9:



WYKREŚLANKA: poniżej ukryliśmy 20 imion greckich bogów znanych z mitologii. Wykreślisz ich wszystkich od góry do dołu, od lewej do prawej oraz na ukos. Znajdź i wykreśl wyrazy: Uranos, Gaia, Kojos, Teja, Rea, Tetyda, Zeus, Nike, Apollo, Hermes, Hades, Iris, Japet, Ares, Hera, Hestia, Eros, Atena, Helios, Hebe.



WYJAZD UCZNIÓW DO ZAGRODY ŻUBRÓW

Wyjazd uczniów Mławską Kolejką Turystyczną do Zagrody Żubrów był dla nich niezwykłą przygodą już od samego początku. Dla wielu uczniów sama podróż była dużą atrakcją. Z zaciekawieniem obserwowali mijane miejsca, rozmawiali i cieszyli się wspólnie spędzonym czasem. Panowała radosna atmosfera, a dzieci z niecierpliwością czekały na dotarcie do celu.



Na miejscu uczniowie z klasy 2 d Szkoły Podstawowej nr 7 w Mławie mieli okazję zobaczyć żubry z bliska. Te imponujące zwierzęta wzbudziły ogromne zainteresowanie i podziw. Dzieci dowiedziały się wielu ciekawych informacji o ich życiu, zwyczajach oraz o tym, jak ważna jest ich ochrona. Spacer po zagrodzie był nie tylko przyjemny, ale także bardzo pouczający. Uczniowie zadawali pytania, dzielili się spostrzeżeniami i z dużym zaangażowaniem uczestniczyli w wycieczce.



foto: ZPO nr 3 w Mławie

Po powrocie do szkoły czekała na nich miła niespodzianka – śniadanie

wielkanocne przygotowane przez rodziców, którym serdecznie dziękujemy za

ten wspaniały pomysł. Stoły były pięknie udekorowane, a na nich znalazły się tradycyjne potrawy.

Panowała ciepła, rodzinna atmosfera, pełna radości i uśmiechów. Ten dzień był dla uczniów wyjątkowy – połączył naukę, zabawę oraz wspólne świętowanie, dzięki czemu

na długo pozostanie w ich pamięci.

ZPO nr 3 w Mławie



SPEKTAKL „KŁAMSTWO” W MIEJSKIM DOMU KULTURY W MŁAWIE



i trafia w samo sedno relacji międzyludzkich. „Kłamstwo” – spektakl w reżyserii Wojciecha Malajkata, oparty na błyskotliwym tekście francuskiego mistrza komedii Floriana Zellera, to inteligentna opowieść o miłości, przyjaźni i sekretach, które potrafią wywrócić życie do góry nogami.

Obsada wymienna:

Katarzyna Skrzynecka/ Anna Korcz/
Adrianna Biedrzyńska
Adriana Kałska/ Milena Suszyńska/
Izabela Gwizdak/ Karolina Bacia/
Michalina Robakiewicz
Wojciech Malajkat/ Piotr Szwedes
Sambor Czarnota/ Mikołaj Roznerski/
Paweł Wolsztyński

13 kwietnia o godz. 18 w Miejskim Domu Kultury w Mławie odbędzie się wyjątkowy wieczór teatralny, który bawi, zaskakuje

Reżyseria: Wojciech Malajkat

TRWA NABÓR DO NAGRODY TWÓRCZEJ. NA ARTYSTÓW CZEKA PONAD 12 TYS. ZŁ.



Nagroda Twórcza od lat jest przyznawana młodym artystom z Mazowsza. W konkursie pod uwagę są brane dokonania w twórczości literackiej, teatralnej, muzycznej, plastycznej, fotograficznej i filmowej, a także inicjowaniu nowatorskich form życia społeczno-kulturalnego czy ochronie dziedzictwa kultury. O nagrodę mogą ubiegać się osoby do 35. roku życia.

– Naszym zadaniem jest zapewnienie możliwości rozwoju młodym artystom. Ich twórczość w wielu przypadkach jest doceniana nie tylko na Mazowszu, lecz także na świecie. Zachęcam młodych artystów do składania wniosków. Czeeka nagroda w wysokości ponad 12 tys. zł – wyjaśnia marszałek Adam Struzik.

Nabór wniosków trwa do 30 kwietnia. Nagrody będą przyznawane w dwóch kategoriach wiekowych – od 18. do 26. roku życia i od 27. do 35 roku życia. Na zwycięzców czeka nagroda w wysokości ponad 12 tys. zł. W każdej kategorii zostaną wręczone maksymalnie po dwie nagrody.

Szczegółowe informacje o Nagrodzie Twórczej można uzyskać pod nr tel. 22 59 79 360 i adresem e-mail: nagroda.tworcza@mazovia.pl

UMWM

Ruszyła X edycja Nagrody Twórczej. Do udziału w konkursie mogą zgłaszać się młodzi twórcy z terenu województwa mazowieckiego, którzy mogą pochwalić się osiągnięciami artystycznymi w upowszechnianiu lub ochronie kultury. Nabór wniosków trwa do 30 kwietnia. Na artystów czeka ponad 12 tys. zł.

OBCHODY 16. ROCZNICY KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ



UM Mława

10 kwietnia 2026 r. przypada 16. rocznica katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem – tragicznego wydarzenia, w którym zginęło 96 osób, w tym Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński wraz z Małżonką oraz pozostali członkowie delegacji udającej się na obchody 70. rocznicy zbrodni katyńskiej. Zapraszamy do wspólnego upamiętnienia ofiar tej tragedii przy Dębie Pamięci na Starym Rynku (południowa pierzeja) o godz. 8:41. Podczas spotkania będzie można złożyć kwiaty oraz zapalić znicze. Niech wspólna obecność będzie wyrazem szacunku oraz pamięci o poległych.

STO TYSIĘCY KILOMETRÓW JAK JEDEN DZIEŃ...!

Dokładnie dwa tygodnie temu nad własną kierownicą przeżyłam nader wzruszającą chwilę. Otóż wracałam właśnie z jakiejś przejażdżki, słońce świeciło oślepiająco, wiosnę czuć było na każdym korku. No i wjechałam do garażu, bez żadnych podejrzeń spojrzałam na główny licznik kilometrów i... zatrzymałam wóz na środku podjazdu. Liczba 100 000 po prostu mnie zahipnotyzowała...!

Kiedy to minęło...?!

E, to akurat łatwo policzyć — od 19 grudnia 2005 roku do wtorku, 17 marca 2026 roku minęło dokładnie 7365 dni, czyli 20 lat i prawie dwa miesiące...

Do końca życia nie zapomnę owego śnieżnego poniedziałku, 19 grudnia 2005 roku, kiedy to z dużą gdzieś na wysokości kolan, świadoma ogromnej odpowiedzialności wgniatającej mnie w ziemię kołem młyńskim — czy to z powodu włączania się do ruchu, czy to z faktu, że siedzę i prowadzę jakieś pięćdziesiąt tysięcy złotych w gotówce — i generalnie przejęta do nieprzytomności, ze sklepowego parkingu niespieszonym łukiem wjechałam w olsztyńską ulicę Partyzantów. Tylko dla zachowania dziennikarskiej rzetelności dodam, że skręt po łuku był to w lewo, że z lewej strony ruch wstrzymał mój jeszcze do niedawna instruktor jazdy, Henio ze szkoły „Servo Ostróda”, a z prawej podobnie zachował się jakiś kierowca granatowego golf’a, który widząc, że Henio przytrzymuje autobus miejski — sam z siebie się zatrzymał, dzięki czemu moje włączenie się do ruchu miało nader płynny, a powiedziałabym: nawet elegancki przebieg.

Itaka ciekawostka: Egzamin na prawo jazdy zdałam dokładnie trzy tygodnie wcześniej. Traf chciał, że ledwie co wyjechawszy z salonu już samodzielnie i własnym samochodem — na pierwszym skrzyżowaniu, na czerwonym świetle, na pasie do skrętu w lewo spotkałam swojego egzaminatora...! Stał z kolejnym egzaminem i z kolejnym aspirującym



Buşteni, Rumunia, w tle góra Caraiman (2384 m n.p.m.)

do prawa jazdy, spoconym za kierownicą. Pamiętał mnie (co miał nie pamiętać, jak w czasie egzaminu wykonałam coś takiego, o czym on będzie pamiętać z pewnością do grobowej deski...!), bo na moje skinienie głową i uśmiech wykonał klasyczne wycieraczki, czyli ruch otwartą dłonią raz wlewo, z powrotem w prawo i też kiwnął głową. Chyba nawet powiedział temu spoconemu kilka życzliwych słów na mój temat, bo chłopak wychylił się zza egzaminatora, uśmiechnął i grzecznie uklonił. Pokazałam gest obu ściskanych kciuków, po czym wszyscy uzyskaliśmy zielone światło — ja skręciłam w prawo, a oni pomknęli gdzieś w nieznaną. Do dziś mam wielką nadzieję, że chłopak tamten egzamin trzy tygodnie po moim też zdał!

Po regionie

I tak, raz jeden w życiu zyskałszy swobodę ogr-



Obzor, Bułgaria

niczoną wyłącznie cenami paliwa — ruchliwa zrobiłam się nie tylko nieznośnie, ale wręcz upiornie. Wiele pomógł mi, wtedy jeszcze bezwiednie, ale potem uzyskał wszelkie, nawet najpiękniejsze szczegóły — niejaki Mirosław Garniec. Otóż wspólnie z Małgorzatą Jackiewicz-Garniec napisał i wydał jak dla mnie wiekopomny i brzemienny w skutki utwór pt. „Pałace i dwory

dawnych Prus Wschodnich”, który nabyłam jakoś tak razem z samochodem. Nie chcąc jeździć wyłącznie na oślep i przed siebie, choć pomna Heniowej nauki, żeby na początku samochodowej przygody jeździć „nigdzie i po nic” — postanowiłam połączyć przyjemne z pożytecznym i zaczęłam opracowywać najpierw wycieczki do pojedynczych miejsc z dzieła Pana Garnca, a potem



Gdzieś na autostradzie Ateny — Saloniki

— całe trasy, obejmujące od trzech do pięciu zabytków. To był czas bocznych dróg i wertepów, czas ludzi wszelkich proveniencji, klas i osobowości, ale przede wszystkim był to czas, gdy tak naprawdę poznałam i pokochałam cały region Warmii i Mazur oraz jego historię, zahaczając też mocno o Powiśle, Podlasie, a nawet północne Mazowsze.

Gdzie ja wtedy nie dopadłam i czego nie przeżyłam...! W Łężanach spotkałam ekipę remontowo-budowlaną rodem prosto z Rosji, wyjątkowo antypatyczną, ale kto na tym spotkaniu ostatecznie gorzej wyszedł — oj, chyba nie ja! W Bogatyńskich chcieli nas pogonić nawet sprzed bramy, ale też pokazałam stanowczy charakter — do dziś pytam z przejęciem, czy się nie gniewam za to pierwsze, trochę niefortunne spotkanie. W Arklitach wpadłam do dziury, którą ziemia ziała w miejscu, gdzie jeszcze przed wiekiem stał piękny pałac, może nawet dwór, podobno jeden z najpiękniejszych w regionie. W Mołtajnach trafiłam wkościele na perłę rzadkiej urody, którą może i powinniśmy chwalić się w kraju

i na świecie — ale może lepiej nie, bo przynajmniej nie ma tłoku.

W Silginach z ust naocznych świadków, mocno przejętych, choć od wydarzeń minęło już wtedy kilka ładnych lat — usłyszałam opowieść krew w żyłach mrozącą, jak to któregoś dnia we wsi zjawił się potomek dawnych właścicieli pałacu. Przyjechał prosto z Niemiec i natychmiast przystąpił do roztaczania śmiałych i dalekosiężnych wizji, jak to się pałac odbuduje i jakież to centrum przyjaźni polsko-niemieckiej w nim nie powstanie...! Ostateczny efekt był taki, że przez kilka tygodni domniemany potomek laził po ruinie, laził, ni to badał, ni to szukał, tu w ścianę postukał, tu pod cegłę zajrzał — aż któregoś ranka zginął na zawsze, a za to mieszkańcy Silgin do dziś mogą sobie obejrzeć wielką dziurę wykutą w jednej z pałacowych nisz...! Sama tę faszerowaną niegdyś niszę obejrzałam bardzo dokładnie — skarbu już wprawdzie żadnego w niej nie stwierdziłam, ale słowa mieszkańców Silgin wierzę bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

W drodze powrotnej z majątku w Różańcu,

umiejscowionego w najbardziej malowniczym z malowniczych zakątków, bo mianowicie nad samym Zalewem Wiślanym, spotkałam z kolei najprawdziwszego jelenia, który buszował sobie w nadbrzeżnych szuwarach, a poróżem mógł z pewnością wypełnić połowę mojego salonu...! W dworze w Nisku, jak się okazało, mieszkała jedna z moich ówczesnych studentek, a w takich Gawrzyżkach moja Mama spotkała księdza, z którym kontakt urwał jej się jakieś ćwierć wieku wcześniej... Do dziś wspominam wiele z tych wycieczek i wiele miejsc z wielkim sentymentem, a z kilkoma z poznanych wtedy osób do dziś pozostajemy w kontakcie. Pan Mirosław Garniec jest z kolei bardzo kontent, że jego dzieło przyczyniło mi aż takich rozrywek, czego pisać — oczywiście kompletnie nie przewidział...!

Kilka lat później napisał dzieło o zamkach krzyżackich, które stoi i czeka na swoją kolej...

Po Europie!

Gdy już cały region dokładnie zwiedziłam i wszystkie jego, nawet najgłębiej skrywane zakamarki poznałam na wskroś — zapragnęłam czegoś więcej. Wpuścić się gdzieś dalej, w Europę, poznać nieco świata...!

Oczywiście, że wybór natchmiast padł na Grecję, a konkretnie na półwysep Pelion, ten sam, na którym w czasach ściśle starożytnych niejaki Chiron, najmądrzejszy z centaurów, wychował niejaki Jazon, herosa Argonautę...! Miasteczko, na które padło moje oko w czasie wnikliwych studiów nad mapą drogową Grecji, nosiło wdzięczną nazwę Tsangarada i to ono stało się celem mojej wyprawy. Trwała ta wycieczka pięć dni w jedną stronę, z noclegami po drodze na Węgrzech i w Bułgarii. Obejmowała odcinki płaskie jak stół, ale i górskie — to na tych płaszczyznach nauczyłam się zwinnie wyprzedzać, a w górach bardzo ekonomicznie jeździć. Jednego nie przewi-



Dojechałam!

działam — a mianowicie nie zauważyłam w atlasie przeprawy promowej przez Dunaj, którą, idąc o spory zakład, ówczesna obsługa też pamięta do dziś dnia! Był zatem po drodze Tokaj, który mnie zachwycił i jako malownicze miejsce, i jako znana na całą Europę centrala winiarzy węgierskich, których trunki miałam okazję kosztować na długo zanim przyszło mi do głowy, że odwiedzę

ich osobiście, przybывая w dodatku własnym pojazdem mechanicznym. Była równie malownicza Rumunia, nie taka straszna, jak by to z opowieści o Władzie Drakuli mogło wynikać. Do bułgarskiego Widynia dostałam się właśnie promem, przy czym najpierw zostałam wykolegowana z kolejki tak pięknie, że ani się spostrzegłam. Druga taka wystrychnięta na dudka była tam ze mną

jedna Amerykanka, dogadałyśmy się oczywiście po niewczasie, ale bezbłędnie, wykonałyśmy piękną awanturę, kompletnie nieświadome, że zamiast agresji słownej należałoby raczej wlepić obsłudze łapówkę — ale zadziałało i bez wsadu pieniężnego, bo o przybycie kolejnego promu owa zdegenerowana moralnie obsługa modliła się bez mała na kłęczkach, a jak już przybył — ja wjechałam jako pierwsza, a Amerykanka za mną. Była godzina 22 w nocy, termometr samochodowy twardo wskazywał 32 i pół stopnia Celsjusza, co i tak można było uznać za spory sukces, bo przez cały mijający właśnie dzień te stopnie oscylowały od 39 do 42 i przez jakieś 500 kilometrów z samym potem wypłynęły wtedy ze mnie dobre dwa kilogramy...! Z kolei bułgarskie miasteczko Sandanski zachwyciło mnie i położeniem, i cudownymi ludźmi.

No a potem to już było z górki. Przez Saloniki przemknęłam jednym ciągiem, z autostrady do Aten bez pudła zjechałam jak trzeba i znalazłam się w pięknym Wolos, które za czasów Jazona i Chirona nazywało się Jolkos i z którego ów Jazon wyruszył m.in. w wyprawę

po słynne złote runo. Tak, tak, w Grecji to normalna, że wszystko się łączy lub wynika z ich mitologii i czasów starożytnych...

Do dziś pamiętam szok i przerażenie w oczach wybranego na chybił-trafił faceta, którego zapytałam o konkretną drogę do tej Tsangarady. Przeżegnał się trzy razy, jak to u prawosławnej braci, drogę wskazał, po czym nam jeszcze błogosławił. Bez żadnych złych przeczuć ruszyłam — i można sobie w Google Maps podziwiać te serpentyny oraz zakręty o 180 stopni, a i to należy jeszcze wziąć pod uwagę, że teren półwyspu Pelion wije się nie tylko w poziomie, ale i w pionie. Iskutek jest taki, że minięta dopiero co wioskę pięć minut później można podziwiać w charakterze miasteczka z pudełek od zapalek, bo przez owe pięć minut może i przejedziemy jakieś pięć kilometrów, ale za to droga jednocześnie wspanie się też o jakieś 1000 metrów nad poziom morza...!

Kto by się zatem dziwił, że kiedy wreszcie dojechałam do tej Tsangarady w jednym kawalku — już poczułam się usatysfakcjonowana. A kiedy po dwunastu zapytanych osobach wreszcie znalazłam

pana Balisa, który na moje wdzięczne pytanie, gdzie mogę go znaleźć odpowiedział mi równie wdzięcznym pytaniem: „Czy ty jesteś Magdalena Maria?” — popłakałam się rzetelnie, noga mi spadła z gazu, a Škodówka zakrzuszyła się, przychnęła i zgasła...?

Po powrocie jeden z moich wujków, Jarek, siadł ze mną nad swoim ulubionym atlasem świata i nakazał pokazać mu punkt po punkcie kolejne etapy tej morderczej trasy. Gdy skończyłam — uroczyście oświadczył przy całej rodzinie, że jestem najdzielniejszą dziewczynką świata. Zwłaszcza, że całą trasę przebyłam wyłącznie z pomocą atlasu samochodowego, zawczasu poczynionych notatek własnych, a za to bez grama udziału systemu GPS!

Oj, tak...! Przez te sto tysięcy kilometrów przygód było co niemiara: i w miejscach, do których z pomocą samochodu dotarłam, ale i z samym samochodem...! A i tak dumna jestem, że wypadek odpracowałyśmy ze Škodówką sztuk jeden, przekonując się naocznie i na własnej skórze, że te mercedesy — to jednak straszna tandeta...!

Aby do następnej setki!

Magdalena Maria Bukowiecka



Nawet sama nie wiem gdzie, ale są góry i jest upał...



Sandanski: kąt nachylenia ulicy wynosi 45 stopni



No i poszło...

**GAZETA
OLSZTYŃSKA**

140 stron
na **140** lat

**Jubileuszowe wydanie
Gazety Olsztyńskiej**

**14 kwietnia
szukaj w sprzedaży**

PATRONI



WOJEWODA
WARMIŃSKO-MAZURSKI
Radosław Król



STAROSTA
OLSZTYŃSKI
Andrzej Abako



STAROSTA
ELBLĄSKI
Maciej Romanowski



BURMISTRZ MIASTA
BRANIEWA
Tomasz Sielicki